

Teorie spiskowe przyjmujemy tylko w czwartki, z zaświadczeniem od psychiatry [FELIETON]

Szczepionka na Covid chroniłaby też, oczywiście, antyszczepionkowców, nawet jeśli w nią nie wierzą. Chroniłaby wszystkich. Dlatego uważam, że powinna być obowiązkowa. Nic w tym nie byłoby niezwykłego: w wielu demokratycznych krajach szczepionki są obowiązkowe – pisze Agnieszka Kołakowska w felietonie z cyklu „Dziękuję za zrozumienie”.

Szczepionki! Anglia się chełpi, że pierwsza dobiegła do mety. Szczepienia już się zaczęły. U dwóch osób - na 5.000 dotąd szczepionych – wystąpiły ostre alergiczne reakcje (szok anafilaktyczny). Podczas badań szczepionki Pfizer, obejmujących w sumie ponad 30.000 osób, reakcje alergiczne (wszelkiego rodzaju, niekoniecznie groźne) odnotowano w 0.63% tych, którzy dostali szczepionkę i 0.51% tych, którzy dostali placebo. Przy tak małych liczbach różnica jest statystycznie nieistotna. Ale wątpię, by antyszczepionkowcy przedstawiali ją w ten sposób. Będą raczej, by ludzi zastraszyć, przedstawiać ją - w charakterystyczny sposób, właściwy też wielu gazetom i innym mediom – w wartościach względnych, nie absolutnych, a więc nie jako ryzyko trochę powyżej pół procenta (które tak czy inaczej –podkreślam – nic tu nie znaczy, bo liczby są za małe), lecz jako różnicę 20%. Gdy ludzie czytają, że coś tam powoduje 20% więcej ryzyka śmierci na, dajmy na to, raka piersi, i nie

mają dostępu do innych danych, traktują to jako poważne ryzyko. Wszystko to ma konsekwencje – na ogół opłakane, i przejawiające się w większej ilości zgonów wskutek odmowy szczepionek i lekarstw.

I nie daj Boże wystąpi ostra alergiczna reakcja u trzeciej osoby – wtedy zacznie się histeria. Do tego – jak słusznie zauważył ktoś w liście do redakcji w angielskiej gazecie The Telegraph – zapewne jedna z osób w bardzo podeszłym wieku, które dostały szczepionkę, niedługo umrze z przyczyn całkiem naturalnych, co też doprowadzi do hysterii wokół skutków ubocznych szczepionki – i nie tylko wśród zaciętych ideologicznych antyszczepionkowców.

Prawdą jest, że nie wiadomo jeszcze, na jak długo szczepionka zapewnia odporność. Ale nie jest to powód, by jej odmawiać. Prawdą jest też, że dwa przypadki na 5.000 to tylko 0,02 %, lecz jeśli ktoś woli oprzeć się na tych statystycznie nieistotnych wynikach badań, wyjdzie mu pół procenta. To też niewiele, ale pomnożone przez 60 milionów – to już sporo. Antyszczepionkowcom wszystko jedno, że nikt na alergię nie umarł i nie umrze, bo szczepionych nie wypuszcza się od razu: czeka się co najmniej 15 minut, z uwagi na takie właśnie ryzyko, i jeśli wystąpi szok anafilaktyczny, lekarz jest gotów ze strzykawką. Szok anafilaktyczny występuje od razu, a ewentualne lżejsze reakcje są niegroźne.

Wszystko jedno też, ile milionów ludzi by umarło bez szczepionki na ospę, na Heinemedinę, odrę, tężec, gruźlicę, dyfteryt, i wiele innych chorób. Wskutek akcji antyszczepionkowców odra - która była już wytępiona – wróciła; zachorowania na nią i przypadki śmiertelne rosły z roku na rok. Wróciła też Heinemedina, na razie głównie w Afryce i na

*Wskutek akcji
antyszczepionkowców odra -
która była już wytępiona -
wróciła; zachorowania na nią
i przypadki śmiertelne rosną z
roku na rok*

Bliskim Wschodzie.
Winę za to ponoszą
antyszczepionkowcy.
Powtarzam ten
prosty fakt, którego
nie sposób zbyt
często podkreślać:
winę za to ponoszą
antyszczepionkowcy.

Czytam, że odnotowano ponad 360 źródeł medialnych, w Europie i w Ameryce, rozprowadzających fake news o szczepionkach. (Przy okazji: Nie, RNA nie może wejść w nasze DNA. Odwrotnie: DNA produkuje RNA, które produkuje proteiny. Ten proces nie może być odwrócony: odbywa się tylko w jednym kierunku. Warto też dodać, że dzięki pracy nad szczepionkami Pfizer i Moderna mogą powstać szczepionki na raka i różne inne choroby.) Ale antyszczepionkowców nie interesują takie szczegóły, ani w ogóle nauka i medycyna oparta na dowodach. Wolą wierzyć w światowy spisek.

Podobno w Anglii tylko 67% ludzi mówi, że weźmie szczepionkę. To nie wystarcza na odporność stadną. We Francji prawie połowa ludności by odmówiła. Nie wszyscy z nich są ideologicznymi antyszczepionkowcami; wielu po prostu się boi. Że zbyt mało wiadomo, że zbyt szybko szczepionki zostały wyprodukowane, że ewentualne uboczne skutki po latach są nieznane. Nie ich tu oskarżam – choć mam nadzieję, że spojrzą na naukowe fakty i badania i podejmą racjonalną decyzję. Ale do stadnej odporności tak czy inaczej możemy nigdy nie dojść – tak samo, jak z grypą. Odporność może okazać się krótka; nowa szczepionka może być potrzebna co roku.

*Obowiązkowe szczepionki –
tak samo jak ograniczenia
naszych swobód przez Covid –
nie są przejawem rychłej
faszystowskiej dyktatury*

Szczepionka na
Covid chroniłaby też,
oczywiście,

antyszczepionkowców, nawet jeśli w nią nie wierzą. Chroniłaby wszystkich. Dlatego uważam, że powinna być obowiązkowa. Nic w tym nie byłoby niezwykłego: w wielu demokratycznych krajach szczepionki są obowiązkowe. We Francji dzieciom nie wolno chodzić do szkoły bez szczepionki na odrę, Heinemedinę, tężec i kilku innych. W Niemczech i we Włoszech jest podobnie. Obowiązkowe szczepionki – tak samo, jak ograniczenia naszych swobód przez Covid – nie są przejawem rychłej faszystowskiej dyktatury.

W demokracjach, gdzie panuje wolność słowa, bardzo trudno jest wytepić antyszczepionkowców i ich wpływy. Ale trzeba się starać, bo te wpływy są nie tylko szkodliwe – są śmiertelne. To samo z homeopatią i jej wyznawcami. Trzeba uczyć ludzi, co to jest dowód naukowy, przekonywać ich, że słowo “dane” nie jest liczbą mnoga od słowa “anegdota” (“Syn mojej kuzynki miał kłopoty neurologiczne po szczepionce”), i może też wyjaśnić pojęcie błędu logicznego zwanego “post hoc, propter hoc” (“Moja babcia zachorowała na grypę dzień po szczepionce”). Nic nie jest bez ryzyka, zawsze będą wyjątkowe przypadki, reakcje, alergie, ale w przypadku szczepionek ryzyko to jest bardzo małe.

Miło by było, gdyby jedynie antyszczepionkowcy odmówili szczepionki i zarazili się wszyscy nawzajem, zostawiając przy życiu i zdrowych tylko tych, którzy wierzą w naukę, ale niestety nie można na to liczyć.

Na deser mogę donieść, że badania w Anglii – nie wiem, ile kosztowały, ale pewnie sporo - wykazały, iż ludzie, którzy się szczepią na grypę, ludzie starsi i ci, co wierzą w szczepionki, są bardziej skłonni zaszczepić się na Covid niż ludzie młodzi, ludzie, którzy nie szczepią się na grypę, ludzie, którzy boją się skutków ubocznych i ludzie, którzy ogólnie nie są przekonani co do szczepionek. Niesamowite! Kto by pomyślał?

Życzę wszystkim zdrowych, radosnych i spokojnych Świąt Hanuki i/albo Bożego Narodzenia.

Agnieszka Kołakowska

Przeczytaj inne felietony Agnieszki Kołakowskiej z cyklu „Dziękuję za zrozumienie”



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030

